

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/harcerstwo/75202,Harcerze-z-wielkopolskiej-Krobi-czas-wiezienia-1950-1956.html>



IV drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki w Krobii, w pierwszym rządzie stoi piąty od lewej drużynowy phm. Józef Poprawa, Krobia 1945 r. Fot. archiwum prywatne Adeli i Kazimierza Szymańskich.

ARTYKUŁ

Harcerze z wielkopolskiej Krobi - czas więzienia 1950-1956

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ELŻBIETA WOJCIESZYK 18.02.2020

Harcerze z Krobi marzyli o niepodległej Polsce. W 1947 r. zawiązali grupę konspiracyjną „AK «Zawisza»”. Pisali i kolportowali ulotki i plakaty krytykujące

władze komunistyczne, zamalowali na czarno szyld Komitetu Gminnego PPR w Krobi i przechowywali broń.

Aresztowanie i wyrok

W lipcu 1949 r. funkcjonariusze UB rozpracowali ich i w lipcu 1949 r. aresztowali, razem 26 osób. Najpierw więzieni byli w areszcie Powiatowego UB w Gostyniu, później w Śremie i w Poznaniu. Znęcano się nad nimi psychicznie i torturowano.

Rozprawy trwały od 20 stycznia do końca lipca 1950 r. Skazani zostali przez Wojskowy Sąd Rejonowy na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych od roku do trzech lat, przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa i na długoletnie kary więzienia.

W obozie liczącym 2400 osób, prawie połowa więźniów pracowała w pięciu kopalniach Jaworznickiego Okręgu Węglowego na najtrudniejszych, mokrych, zagrożonych wybuchem metanu, pokładach. Spędzali tam nawet do 16 godz., siedem dni w tygodniu: wolne były tylko komunistyczne święta i jedna niedziela na kwartał.

Wśród skazanych byli m.in. Józef Szczepaniak, nieletni, w chwili aresztowania miał 17 i Kazimierz Szymański lat 18. Sądzeni byli w procesie razem ze swym dowódcą Marianem Rączką.

7 lipca 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy skazał ich dowódcę na karę śmierci (zamienioną później na karę dożywotniego więzienia, a w roku 1956 złagodzoną ją do lat 12.). J. Szczepaniak został skazany na karę ośmiu lat więzienia i odbywał ją od 1 sierpnia 1949 r. do 26 lipca 1955 r.. Kazimierz Szymański, lat 18, został skazany na karę jedenastu lat więzienia, którą odbywał od 1 sierpnia 1949 r. do 30 maja 1956 r.



Brama wewnętrzna obozu w Jaworznie bezpośrednio po likwidacji obozu w 1956 r., Fot. Archiwum Muzeum Miasta Jaworzna.



Barak warsztatów obozowych. Okres po likwidacji obozu w 1956 r. Fot. Archiwum Muzeum Miasta Jaworzna.

W więzieniach i w obozie

Wyrok odsiadywali więzieniach w Poznaniu przy ul. Młyńskiej i we Wronkach. Następnie, w nieludzkich warunkach przewieziono ich do Progresywnego Więzienia dla Młodocianych w Jaworznie, który od 1951 r. był przeznaczony dla młodocianych więźniów politycznych. Na obszarze 36 hektarów, otoczonych murem przysypanym tłuczonym szkłem, od strony wewnętrznej otoczony drutami elektrycznymi pod napięciem 380 woltów. Pomiedzy murem a drutami znajdował się grabiony „pas śmierci” a nad wszystkim górowało 15 wieżyczek, z uzbrojonymi w granaty i broń maszynową strażnikami. W obozie liczącym 2400 osób, prawie połowa więźniów pracowała w pięciu kopalniach Jaworznickiego Okręgu Węglowego na najtrudniejszych, mokrych, zagrożonych wybuchem metanu, pokładach. Spędzali tam nawet do 16 godz., siedem dni w tygodniu: wolne były tylko komunistyczne święta i jedna niedziela na kwartał. Podobnie katorżniczą pracę

wykonywali więźniowie zatrudnieni w obozowej fabryce, gdzie produkowano elementy betonowe. Najpierw ręcznie przygotowywali masę betonową, a kiedy elementy były już wyschnięte, ładowali je na wagony kolejowe. Dzienna norma wynosiła 23 tony na osobę. Lżej nieco mieli ci, którzy pracowali w stolarni, gdzie produkowano skrzynki do amunicji i broni, przy pracach ślusarskich, w kuchni lub kartoflarni.



Zdjęcie lotnicze terenu obozu w Jaworznie z 1953 r.. Wojskowe Centrum Geograficzne w Warszawie.



Plan Więzienia Progresywnego dla Młodocianych Więźniów Politycznych z 1953 r.Fot. Archiwum Muzeum Miasta Jaworzna.

Nieludzkie warunki życia

Szpital obozowy pozbawiony był całkowicie lekarstw i aparatury medycznej.

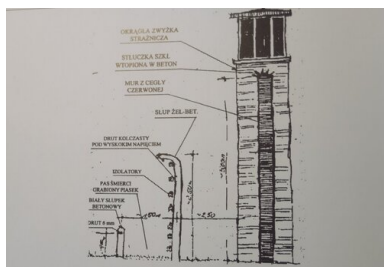
Największym cierpieniem dla nich od strony psychicznej była nieustanna inwigilacja, a od strony fizycznej głód. Celem było złamanie niepokornej młodzieży.

Zjawiskiem powszechnym był głód. Codzienne racje żywieniowe były bardzo skromne: chleb z margaryną na śniadanie, na obiad dorsz z ziemniakami lub kaszą, a na kolację wodnista zupa.

Pilnowało ich ok. 550 pracowników służby więziennej, zwanych wychowawcami, którzy oprócz pełnienia funkcji strażników, zostali specjalnie przeszkoleni, tak, aby móc zmieniać poglądy podopiecznych. W wolnym od pracy czasie młodzi ludzie byli indoktrynowani ideologią marksistowsko-leninowską. Wspominający ten czas i przyjaciół w niedoli Tadeusz Mróz pisze, że intensywna indoktrynacja i ciężka praca w kopalni, czy przy betonowych prefabrykatach, nie załamała ich. Wobec strażników starali się nie okazywać słabości lecz pogardę, której oni nie mogli skutecznie zwalczyć. Na pogardę więźniów odpowiadali represjami, natężeniem pracy, karcerem, głodzeniem i codziennie okazywaną wrogością.



Słup narożny i mur ogrodzenia zewnętrznego. Okres po likwidacji obozu w 1956 r. Fot.



**Rysunek odręczny wieży
wartowniczej z okresu COP i
Więzienia dla Młodocianych
Więźniów Politycznych.**

Największym cierpieniem dla nich od strony psychicznej była nieustanna inwigilacja, a od strony fizycznej głód. Celem było złamanie niepokornej młodzieży. Opuszczający obóz byli zdecydowanymi przeciwnikami PRL. W więzieniu nauczyli się kamuflażu, konspiracji i taktyki przetrwania.

Przebywający tam krobcy harcerze: Józef Szczepaniak i Kazimierz Szymański wyszli na wolność w 1956 r.

COFNIJ SIĘ